N^er. 3.

MONITOR WARSZAWSKI.

W WARSZAWIE DNIA 4 STYCZNIA 1826. ROKU WE ŚRODĘ.

Dostrzezenia meteorologiczne w Warszawie.

		Ciepłomierz R.	*Barometr.*	*Wiatr.*	*Stan Nieba.*
Dnia 2 Stycznia	Zrana . . .	Stopni zimna . — 8	Cali 28 liniy 1,7	Wschodni Północno-wschodni	Snieg.
	Popołudniu .	Stopni zimna . — 7	„ — 2,4	Wschodni	Snieg pruszy.
	Wieczorem .	Stopni zimna . — 9	„ — 2,5	Wschodni	Chmurno.
3	Zrana . . .	Stopni zimna . — 11	Cali 28 liniy 1,8	Wschodni	Pogoda.
	Popołudniu .	Stopni zimna . — 11	„ — 1,7	Wschodni Południowo-wschodni	Wicher.
	Wieczorem .	Stopni zimna . — 9	„ — 2,3	Wschodni Południowo-wschodni	Chmurno.

Więc się sprawdziły nieszczęsne wieści... Nasz WSKRZESICIEL, OYCIEC nasz nie żyie!

Także to krótkie miały bydź chwile uwielbień naszych, aby tak długie żalu i boleści nastały!

Kiedy nam słabym, pokonanym, zawiedzionym w nadzieiach, natchnienia swéy wielkiéy duszy dał przeczuć, — kiedy nam byt, prawa i rządną wolność nadaiąc, zamiary swoie nie w obietnicach dobrodzieystw, lecz skromnie, w czułych życzeniach objawiał, — kiedy pierwszy raz do nas iako KRÓL przemówił: POLACY! BOGDAYBY PAMIĘTNA EPOKA, CO ZAMIENIA WASZE LOSY, MOGŁA USTALIĆ NA ZAWSZE WASZE ŻYCZENIA, WASZE NADZIEIE I WASZE UCZUCIA! — o iakże radosném, iak niespodzianém serca nasze zadrżały uczuciem!

Kiedy nas później nauczał, nas, roczniki Oyczyzny na klęski dzielić przywykłych, — kiedy nauczał, iak lata iéy bytu na dobrodzieystwa, mądre ustawy, i wzrost pomyślności podzielać — z jakże pokorném uszanowaniem wielbiliśmy JEGO mądrość; iaką wdzięcznością przeymowały nas JEGO oycowskie starania, iakiem uwielbieniem JEGO wielkość!

A kiedy w śród nas niedawno przebywał; kiedy z pociechą oglądał iak owoc drogich JEGO starań doyrzewa; kiedy szczęściu naszemu tyle chwil poświęcał, otoczony wiernym i wdzięcznym narodem tak dobrotliwie próśb iego słuchał, uprzedzał ie, zaradzał im — kiedy dla nas wylany co raz większéy pomyślności wskazywał nadzieie.... Przebóg! czyliż mogło wtenczas serca nasze przeszyć nieszczęsne przeczucie, że w krótce przyydzie chwila, w któréy PRZEDŁUŻYCIEL JEGO RZĄDÓW DOMAGAĆ SIĘ BĘDZIE NASZEGO POŚWIĘCENIA SIĘ, NASZÉY UFNOŚCI, IAKO DROGIÉY CZĘŚCI SPADKU PO NIM ODZIEDZICZONEGO! — że przyydzie chwila, w któréy my, świadkowie JEGO ziemskiéy chwały, mamy przyiąć ostatnie piętno Cnot JEGO... że dożyiemy... że słyszeć mamy te wyrazy, OYCA, KRÓLA, CHRZEŚCIJANINA: PROSIMY WSZYSTKICH WIERNYCH PODDANYCH NASZYCH, IŻBY Z TÉM SAMÉM UCZUCIEM PRZYCHYLNOŚCI, Z POWODU KTÓREGO UWAŻALIŚMY JAKO NAYPIERWSZE DOBRO NASZE NA ZIEMI, STARANIA ŁOŻONE OKOŁO CIĄGŁÉY ICH POMYŚLNOŚCI — ZANOSILI GORĄCE BŁAGANIA DO PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA, ABY MÓGŁ W NIESKOŃCZONÉM SWÉM MIŁOSIERDZIU PRZYIĄĆ DUSZĘ NASZĄ DO SWEGO WIECZNEGO KRÓLESTWA.

Jakże zwiększaią boleść naszą te wzniosłe wyrazy!... Ten co ciągłe starania około pomyślności swych poddanych łożył, wyznaie w uroczystéy chwili, że iedynie ich pomyślność chciał zyskać.... Ten którego chwałę, potęgę i wielkość świat głosił, żąda od nich iżby za Nim gorące nieśli błagania do Króla Królów, do Pana chwały, do Pana potęgi, do Pana wielkości.....

O Wiekuisty, Wszechmocny BOŻE! Przyym, przyym gorące błagania nasze; przyym ie za Tym któregoś Ty w niepoiętéy mądrości TWOIÉY na szczęście ludów, na uspokoienie kuli ziemskiéy zesłał; przyym ie od Narodu, któremuś GO na zjszczenie naydroższych nadziei przeznaczył.... Przyym w ofierze tę srogą boleść iaką nas niedocieczone wyroki TWOIE dotknęły.... przyym ią nietylko od nas — wszakże wszędzie gdzie tylko wielkie Imię Jego poszło, idzie teraz i boleść — Przyym ią od wszystkich w ofierze, a przez nieskończone miłosierdzie TWOIE racz otworzyć Duszy Jego TWOIE wieczne Królestwo!

O Wiekopomnych zdarzeniach ostatnich trzech tygodni, powzięli już czytelnicy nasi wiadomość z Manifestów, postanowień i aktów, któreśmy w przeszłym Numerze udzielić Im pośpieszyli. — Przystępuiemy teraz do smutnéy powinności obeznania Ich z szczegółami wypadku, który tyle Narodów żałobą okrył; udzielamy Im doniesień, iakie ze Stolicy Cesarstwa nadeszły:

— Cesarz poczuł się już w *Bakczisaray* w Krymie cokolwiek słabym; mimo tego przedsięwziął podróż swoię na powrot do Taganrogu, którą po części i konno odbywał. Dnia 17 Listopada, we wtorek, o godzinie 3 z południa przybył list od CESARZA Jmci datowany dnia 5 Listopada, w którym donosił N. MATCE Swoiéy że powrócił do *Taganrogu* lekką słabością dotknięty, lecz że się szanuie, i że to wszystko mało co znaczy.

Dnia 18 Listopada, we środę, wieczorem, Wielka Xiężna Jéymość HELENA, otrzymała list od N. Cesarzowéy Jéymości ELŻBIETY pod dniem $\frac{9}{21}$ w którym N. Pani między innemi rzeczami prosi Jéy Wysokości, ażeby uwiadomiła N. Cesarzowę Jéymość MARYĄ, że Cesarz ma się lepiéy, i że sama nie pisze do Cesarzowéy Jéymości dla tego, aby się nie zdawało, iż choroba Cesarza Jmci iest zatrważaiącą.

Dnia 22 Listopada w niedzielę z rana, otrzymano list od N. Cesarzowéy Jéymci ELŻBIETY pod dniem 12, w którym N. Pani wyraża, iż N. Cesarz Jmć znowu dotknięty paroxyzmem gorączki nie może sam pisać, dodaiąc, że za kilka dni spodziewa się donieść o mniéy ważnych przedmiotach.

Dnia 25 we środę, o godzinie 8 wieczorem, otrzymano list Naczelnika Głównego Sztabu J. C. M. Jenerał-Adiutanta Barona *Diebicza*, datowany dnia 15 Listopada, w którym opisuie powiększenie się choroby Cesarza Jmci, nazywaiąc ią gorączką żółciową, któréy symptomata od 13 a szczególniéy od dnia 14 stały się mocniéyszemi i ciągłemi. Taki stan N. Chorego skłonił dnia 15 otaczaiących N. Pana że radzili mu przyiąć N. SAKRAMENT, co też MONARCHA z właściwą Sobie pobożnością i mocą wiary uczynił. Po tém użyto środków które nieco gorączkę uśmierzyły. Lekarze nie tracili całkiem nadziei, nie taili iednak, że stan Cesarza iest niebezpiecznym.

Dnia 26. we czwartek, przy końcu nabożeństwa przybył goniec z listem od Nayiaśnieyszéy Cesarzowéy Jmci ELŻBIETY datowanym d. 17 Listopada, w którym uwiadamia, że stan zdrowia CESARZA JMCI widocznie się polepszył, co potwierdzał list prywatny Jenerał-Adjutanta Xiążęcia *Wołkońskiego*, który doduie, że zrana CESARZ JMŚĆ poznał wszystkich, którzy GO otaczali, i rozmawiał z CESARZOWĄ JEYMOŚCIĄ dosyć mocnym głosem.

Lekarz przyboczny *Wylie*, w bulletynie tegóż dnia 17. wyraża, że przez użycie lekarstw zewnętrznych, wizykatoryy, piiawek, udało się wyprowadzić CESARZA z letargu, w którym się znaydował, i że ta okoliczność powiększa nadzieię.

Wieczorem tegoż dnia otrzymano list i buletyn Doktora *Wylie* datowany d. 16. oznaymuiący że CESARZ JEGOMOŚĆ znaydował się tego dnia w nayniebezpiecznieyszym stanie; lecz gdy się goniec z tą wiadomością spóźnił, przeto otrzymano wcześniéy doniesienie o polepszeniu z dnia 17go.

Radość, którą te pomyślne wiadomości sprawiły tak na dworze iako i w mieście, trwała niestety! bardzo krótko. Goniec przybyły dnia 9 przed południem przywiózł okropną nowinę, że CESARZ ALE-

XANDER rozstał się z tym światem dnia 1 Grudnia pomiędzy godziną 10 a 11 z rana na łonie swoiéy dostoynéy małżonki, Cesarzowéy *Elżbiety*, która Go ani na chwilę przez ciąg iego choroby nieodstępowała. NAYIAŚNIESZA CESASZOWA MATKA znaydowała się właśnie na *Te Deum*, śpiewane w hołdzie dziękczynienia za odebraną dniem pierwéy w wieczór wiadomość, gdy J. Cesarzewiczowska Mość Wielki Xiąże MIKOŁAY, który nayprzód otrzymał wiadomość o tém smutném zdarzeniu, kazał poprzestać nabożeństwa, wezwał Archimandrytę, aby z krzyżem Świętym w ręku, stanął przed Jego Nayiaśnieyszą MATKĄ, i daiąc iéy pociechy któych sama tylko Religia udzielić może, oznaymił iéy okropną tę nowinę.

— (*Z pszczoły północnéy.*) — W pierwszych chwilach po odebraniu smutnéy wieści, o niespodziewanéy śmierci wiekopomnego Naszego ALEXANDRA, nie mieliśmy ani możności, ani sił, udzielić czytelnikom naszym szczegółów tego żałosnego wypadku. Starać się będziemy dać im teraz niektóre o tém wiadomości, ale wzywamy ich pobłażania i prosimy, nie oczekiwać ani żądać od nas zwięzłego i dokładnego opisu: któż z Rossyan, synów ALEXANDRA, mógłby z zimną krwią mówić o śmierci Wielkiego MONARCHY, dobrego naszego Oyca! — Poymuiemy, poymuiemy teraz to pomieszanie, z iakiém, przed stu laty, znamienity Pasterz Kościoła przerwał początek swéy mowy nad znikomemi zwłokami PIOTRA! I my teraz mówimy: „Cóż to iest? Czegożeśmy dożyli o Rossyanie! Cóż widzimy? Cóż czynimy? ALEXANDRA PIERWSZEGO mamy pogrzebać! “

W ostatnią dopiero Środę (25.) zaczęła biegać w publiczności tuteyszéy pogłoska o chorobie Cesarza: mówiono, że zachorował na gorączkę od lekkiego zaziębienia się: pocieszała myśl, że choroba ta nie iest znaczącą: mocny skład ciała MONARCHY czynił nadzieię, że choroba ta nie będzie miała niebezpiecznych skutków. We Czwartek (26.) nagle rozbiegła się wieść, że choroba wzięła niebezpieczny kierunek, że się zamieniła w mocną gorączkę, że u Dworu, po otrzymaniu ostatnich listów, wielki nastąpił smutek, że oczekuią gońca z ostatecznemi doniesieniami. Niepewność, boiaźń, nadzieia, rozeszły się po stolicy. W Piątek (27.) z rana dowiedzieliśmy się o zamknięciu teatrów, ale też razem rozbiegła się wieść radośna, że podług listów z Taganrogu, Cesarz zaczął się mieć lepiéy. Ogłoszono było, że w Kaplicy pałacowéy i we wszystkich Świątyniach stolicy odprawiaią się modły, dla uproszenia u Pana BOGA uzdrowienia dla Nayukochańszego MONARCHY. Do Kościoła Ś. Alexandra Newskiego zebrały się znakomite osoby, Ministrowie, Jenerałowie, Officerowie Gwardyi i mnóstwo ludu. W tém, przed końcem ieszcze nabożeństwa, wszedł do świątyni Naczelnik Sztabu Gwardyi, Jenerał-Major *Neidhart*. Na twarzy iego okrytéy śmiertelną bladością, czytano straszliwą nowinę. Zbliżył się on ku dowódzcy Gwardyi Jenerałowi *Woynowowi*, i doniósł mu o nieszczęśliwym wypadku. W okamgnieniu wszyscy się o nim dowiedzieli: Świątynia napełniła się płaczem: łzami pokryte zostały piersi mężnych, którzy się byli niegdyś z uśmiechem na rany i śmierć w bitwach narażali. Wszyscy śpiesznie udali się do pałacu: tam się dowiedzieli, że w czasie samego Nabożeństwa w Kaplicy pałacowéy, w obecności FAMILII CESARSKIÉY, przybiegł goniec z *Taganrogu*, i że Woienny Jenerał-Gubernator doniósł o przywiezionéy smutnéy wiadomości do Wielkiego Xięcia MIKOŁAIA Pawłowicza, a po tém do Cesarzowéy Jeymości MARYI FEDOROWNY...., Niech nam wolno zamilczeć o tém co daléy nastąpiło: żadne pióro nie opisze tak żałosnego obrazu.

Mamyż opisywać smutek, żałość, łzy wszystkich, wszystkich mieszkańców stolicy! Rossyanie, cudzoziemcy, młodzieńcy, starce, niewiasty — wszyscy *iednem* przeięci byli uczuciem, wszyscy składali *iedną* osieroconą rodzinę. I to uczucie straty Nayukochańszego Monarchy było dla wszystkich tak niespodziewaném, tak nadzwyczayném, iż daremniebyśmy się starali dobierać wyrazów na iego wydanie. Tłumy ludu pokryły plac pałacowy, wszyscy oniemieli; poglądali na mieszkanie dobrych Monarchów swoich, oczekuiąc z niego, iak zawsze, pociechy i ulgi w swéy boleści.

W Sobotę dnia 20. i w Niedzielę 21 we wszystkich prawowiernych Kościołach Grecko-Rossyyskich stolicy, zaczęło się roczne wspominanie w czasie Liturgii i odprawianie wigilii o pokóy duszy Nayprawowiernieyszego Wielkiego Monarchy Cesarza ALEXANDRA Igo. Płomieniste modły synów Kościoła Rossyyskiego, zanoszących prośby za zmarłego Króla ziemskiego o *miłosierdzie Boskie i Królestwo Niebieskie u Chrystusa nieśmiertelnego Króla*, odprawiły się za Niego do Boga w Niedzielę i we wszystkich Kościołach innych wyznań. Świątynie napełnione były płaczem i iękiem.

— Nayiaśnieysza CESARZOWA MATKA znosi z pokornem poddaniem się woli NAYWYŻSZEGO okropny cios który IĄ dotknął, i początkowo o JEY zdrowie wzniecał obawę. (Buletyny dworskie umieścimy w przyszłym Nrze, koleyno iak wychodziły.)

— Podług wiadomości z Taganrogu odebranych z dnia 21 Listopada zdrowie N. Cesarzowéy ELŻBIETY nie było w zatrważaiącym stanie, a JEY CESARSKA MOŚĆ znosiła swoie nieszczęście z tém poddaniem się i siłą któréy sama tylko religiia udzielić może.

— Dwor Cesarski przybrał wielką żałobę zwyczayną, zacząwszy od 27go, nim ostatecznie postanowiono będzie o wielkiéy żałobie na części iKlassy. Codzień żałobne nabożeństwo odbywa się w Kościele Katedralnym *Matki Boskiéy Kazańskiéy* i we wszystkich Kościołach, dokąd nieustannie zbiera się tłum wiernych, którzy u stóp ołtarzy składaią hołd swoich łez i modłów za Oycem który ich miłości wydarty został.

— Ukazem z dnia $\frac{2}{14}$ b. m. umieszczonym w Nrze 49 Gazety rządowéy, Senat rządzący ogłasza następuiące postanowienie Komitetu Ministrów wydane 28 Listopada. «Rzeczywisty tayny radca Hrabia *Nesselrode*, kieruiący ministerstwem spraw zagranicznych poddał komitetowi Ministrów następuiące przełożenie: z powodu zgonu naszego ukochanego MONARCHY N. CESARZA ALEXANDRA, Generał Xiąże *Wołkoński* [illegible] Marszałka Dworu *Naryszkina*, do poczynienia stósownych rozporządzeń. W skutek téy komunikacyi Marszałek Dworu udał się do Hrabiego *Nesselrode*, kieruiącego wydziałem spraw zagranicznych, z téy przyczyny, że ten przedmiot należy do wydziału obrzędów nie zaś do Kantoru dworskiego. Uznaiąc za rzecz potrzebną ustanowienie w tym celu Kommissyi żałoby, Hrabia Nesselrode żąda w tym przedmiocie decyzyi Komitetu Ministrów.

Podług poprzedzaiących przykładów Kommissye te składały się z W. Marszałka maiącego stopień rzeczywistego taynego radcy, z W. Mistrza obrzędów maiącego stopień taynego radcy i z dwóch członków maiących stopień taynego Radcy lub rzeczywistego Radcy stany. Oprócz tego, wydział obrzędów, z natury saméy swoich obowiązków, składał częśćKommissyi żałoby. Wysłuchawszy tego przełożenia, sądząc za rzecz nieuchronną niezwłoczne rozpoczęcie przygotowań potrzebnych do exekwiy za N. CESARZA ALEXANDRA wiekopomnéy pamięci, i opieraiąc się na ukazach CESARSKICH upoważniaiących do przywiedzenia do skutku tych decyzyy w razie nagłego przypadku, Komitet postanowił co następuie: 1) Utworzoną będzie w celu wyżéy wzmiankowanym Kommissya żałoby iak to działo się w podobnéy okoliczności; Kommissya ta składać się będzie z Radcy taynego Xięcia *Kurakina* iako W. Marszałka, z Koniuszego Senatora *Wasilczykowa* który dopełniać ma obowiązków W. Mistrza Obrzędów w nieobecności W. Mistrza obrzędów dworskich i nareszcie z Mistrza Obrzędów Hrabiego *Sołłohuba* i z Radców Stanu rzeczywistych *Komarowa* i *Achlopkowa* iako członków. 2) Officyaliści i odźwierni, wyznaczeni będą przez stósowne władze podług żądań Kommissyi która całą ceremonią urządzi z wspaniałością i godnością właściwą maiestatowi cesarskiemu i proiekt ułożony podda pod zatwierdzenie N. CESARZA. Summa tymczasowa 50,000 rubli iest wyznaczona ze skarbu państwa na pierwsze wydatki. 3.) Ponieważ zdaie się podług Kommunikacyi Jenerała adjutanta Xięcia *Wołkońskiego*, że wiele przedmiotów iako to, trumna cesarska, sukno grobowe, płaszcz, Korona i t. d. musi bydź zrobionych w stolicy, Komissya każe przygotować wszystkie potrzebne szczegóły i wyszle ie przez umyślnych posłańców. 4.) Decyzya ta będzie udzielona dziś ieszcze wszystkim Ministrom, aby ią wykonali; kopiie będą także przesłane rzeczywistemu radzcy taynemu Xięciu *Golicżynowi* kieruiącemu interessami dworu i Jenerałowi adjutantowi Xięciu *Wołkońskiemu* dla ich wiadomości. 5.) Teraźnieyszy protokół poddany będzie J. C. M. pod tytułem pokornego raportu o rozporządzeniach powyższych. »

Wiedeń.

— (Wiadomość o śmierci N. ALEXANDRA I przybyła tu dnia 13 w nocy z rapportem sprawuiącego interessa C. K. Konsulatu Jlgo w Warszawie z dnia 0 Grudnia.)

— W skutek odebranego dnia 21 Grudnia *urzędowego* potwierdzenia smutnéy wiadomości o zgonie ś. p. Nayiaśnieyszego ALEXANDRA Igo, rozkazał natychmiast nasz MONARCHA, aby dwór przywdział żałobę dnia 22 Grudnia, i nosił ią przez

5 tygodni w następuiącym sposobie: to iest na 3 pierwsze tygodnie żałobę grubą do inclusive 11. Stycznia 1826, przez ostatnie zaś dwa tygodnie to iest od 12 do 25 Stycznia żałobę cienką. Również w moc naywyższego rozkazu zamknięty został w tymże dniu C. K. dworski Cesarski teatr, i miał bydź dopiero dnia 26 Grudnia, w drugie Święto Bożego Narodzenia znowu otworzony. *(D. A.)*

Berlin.

— (**Zgon MONARCHY naszego wiadomy był w Berlinie dnia 13 Grudnia.**)

— Król postanowieniem gabinetowem z dnia 18 Grud. rozkazał, aby woysko Króleskie z powodu zgonu Nayiaśnieyszego Cesarza Jmci Alexandra, na cztery tygodnie żałobę przyięło. — Tenże sam przeciąg czasu wyznaczony i żałobie dworskiéy.

— (*Z Gazet Berlińskich*). — Świat ma okropny cios śmierci opłakiwać. Alexander I Cesarz Wszech Rossyi, Król Polski, zszedł dnia 1 Grudnia z tego świata w Taganrogu, w mieyscu teraźnieyszego pobytu Jego dostoynéy małżonki Cesarzowéy Elżbiety. Wielkości straty, którą w tém zdarzeniu opłakuiemy, nie można mierzyć zwyczaynemi okolicznościami, iakie pospolicie zeyściu wielkich Monarchów towarzyszą; łączą się tu nadzwyczayne stósunki i względy, iakie się z powiązania naywiększych zdarzeń świata i nayszlachetnieyszych osobistych przymiotów, rozmyślaniu naszemu w obfitości stręczą. Zaiste, połączenie nayrzadszych przymiotów duszy i serca, iakie tylko zjawić się mogło na naywyższym szczeblu godności ziemskich, w sprzeczności z wzruszeniami wstrząśnionego świata, tworzy szereg wielkich, w nadzwyczayne skutki obfitych zdarzeń; ich błogi postęp i wywikłanie samych wypadków przyszłemu dzieiopisowi poruczaiąc, zatrzymamy się na chwilę przed obrazem, iaki w charakterze zmarłego Monarchy odbiia.

Od naywcześnieyszéy młodości pod światłą i troskliwą opieką otoczony zasadami wyższego ukształcenia, obracał szczególniéy na korzyść swoię wszystko, co mogło zaspokaiać delikatność szlachetnego uczucia, wdzięk dobrotliwéy duszy, potrzebę otwartego umysłu. Lecz także wcześnie bardzo zaćmiły tak piękne i wdzięczne ukształcenie, posępne wrażenia, iakie mu świat w ogóle w obrazie walki i zniszczenia przedstawiał, iako też doświadczenia osobiste, które mu się w wielkiéy nastręczały obfitości.

Przykre doświadczenia krzepią szlachetny umysł. Większym i wspanialszym wyszedł z nich Alexander. Zasady uczuć prawdziwéy i głębokiéy bogoboyności ani na chwilę zachwiać nie zdołała żadna walka sprzecznych między sobą poruszeń, żadne zamieszanie wypadków i wątpliwych okoliczności, któremi i naypotężnieyszy z innych miar nie zawsze władać ani ich uniknąć potrafi. Owszem, uczucia te rozwiiały się coraz dzielniéy w śród nawału trudów, iakiemi każda sytuacya polityczna otoczoną była, i wreszcie stały się uświęceniem iego przeznaczenia w dzieiach świata, którego podobny mu wzór nie łatwo nam wskazać.

Co zdziałał dla Rossyi, wewnątrz tego obszernego i w nayrozliczniejszy sposób ożywionego państwa, przez nieprzerwaną troskliwość iako przyiaciel ludzkości, i zbawienną czynność iako Monarcha; zewnątrz, przez zabezpieczenie, rozszerzenie i wsławienie Państwa, to wszystko wdzięczne ludy, pod berłem iego zjednoczone długo ieszcze w swych skutkach maiąc przed oczyma, w wdzięcznéy zachowaią pamięci, a my w wynurzeniu iéy niechcemy ich uprzedzać. Lecz nie tylko Rossya sama, ale cała Europa — Niemcy, a w szczególności Prusy — nieograniczoną wdzięczność mu winny; i tak do wszystkich nas należał, iak teraz strata iego wszystkich nas obchodzi. Rzadko nader zdarzyć się może panowanie tak świetnemi i wielkiemi wypadkami odznaczone, iak było Panowanie Alexandra. Nie idąc za podniętą fałszywéy żądzy sławy, ani ulegaiąc czczemu egoizmowi, wśród wrzawy woiennéy większy odniósł tryumf, niż go pozyskać zdołaią nayzapaleńsze w tym zawodzie usiłowania. Gdy już rozliczne doświadczenia odporu i poiednania wyczerpane zostały, w celu uspokoienia i zatamowania nienasyconéy i dzikiéy żądzy zdobyczy, i zrzucenia iarzma wiarołomnéy samowolności pod którą Europa ięczała, położoną została nareszcie tama tym wypadkom, przez szlachetne postanowienie i bohatyrską wytrwałość Alexandra w olbrzymim boiu, który się 1812 r. rozpoczął, — w boiu, którego wielkości i ważności żaden późnieyszy przyćmić nie potrafi, a który losom świata nowy nadał kierunek. Wewnętrzne przeświadczenie i ufność w mocy Boskiéy, które kierowały i utwierdzały Cesarza w iego zamiarach i wytrwałości, uświątobliwiły iego wielkie powołanie; tak, że opór iego pierwszy skruszyć potrafił przemoc wszystko niszczącéy rewolucyynéy potęgi, i że w iego dzielném i potężném sprzymierzeniu, połączona Europa znękała tak zgubnego wroga.

J w tych świetnych wypadkach, równie iak w wytrzymanych dawniéy doświadczeniach, szlachetny charakter Alexandra ani na chwilę się nie zmienił. Przezornie ważąc żądania polityki, umiał ie zawsze z uczuciami swéy wspaniałomyślności iednoczyć; szlachetna przychylność i uprzeyma ludzkość odznaczały wszędzie iego działanie. Coraz piękniéy i dzielniéy, w miarę rozszerzaiącego się zakresu iego działania, rozwiiały się w iego polityce czyste i szlachetne uczucia, do tego iedynie zmierzaiące, co dobrém iest i sprawiedliwém. Za iego sprawą uyrzał pierwszy raz świat zawiązane przymierze, które politykę na zasadach bogoboyności, pokoiu i dobra ogólnego gruntowało, a które mimo swéy niedoskonałości, iaka zwykle zamiarom ludzkim w ich wykonaniu towarzyszy, będzie wiecznotrwałym pomnikim, iak zwycięztwo i potęga nayczystszym hołdowały zamiarom. Możność takowego przymierza opierać się iedynie musi na iednakowych uczuciach Sprzymierzonych, na ich sposobie myślenia również bogoboynym, ludzkim, i spokoynym; a takowe poznać, ocenić, i zjednoczyć w wspólne zobowiązanie się, nayzaszczytnieyszą Alexandra iest zasługą.

Tak zawiązanemu, słusznie nazwiskiem Świętego zaszczyconemu przymierzu, coraz skrupulatniéy, coraz sumienniéy ulegać, w duchu iego coraz czynniéy i nieskazitelniéy działać, wyłącznem było iego usiłowaniem. Umiał on mu składać ofiary, które zapewne przykre były dla iego skłonności, lecz nigdy dla sumienia. Ale nie tylko sprzymierzeńcem był swych sojuszników, był on zarazem ich przyiacielem. W tym względzie my szczególniéy, Prusacy, z wdzięcznością naywiększą głosić winniśmy związki wzaiemnéy przychylności, chętnéy usługi, wiernego wspólnictwa i ścisłego połączenia, które pod tak szczęśliwą wróżbą z obudwóch stron zawarte i wykonane zostały.

Po tak świetnie i chlubnie przebieżanym zawodzie, którego błogie skutki na naypóźnieysze spływać będą pokolenia, możemy bez wahania się Cesarza Alexandra w poczet nayszlachetnieyszych i naywiększych Monarchów, o iakich tylko wspominaią dzieie, policzyć. Wystawiać one nam będą w osobie iego — rzadki nader przykład — bogoboynego, ludzkiego, pokóy miłuiącego Władzcę naywiększego Państwa, w blasku woiennego wawrzynu którego nie szukał, a przecież iak nayświetniéy zdobył, wawrzynu nayokazalszego ze wszystkich iakimi tylko Rossya poszczycić się może w szeregu licznych zwycięztw od Piotra W. począwszy, — wawrzynu, który Alexandra wielki i wspaniały umysł, utwierdzeniu pokoiu i swobodzie świata poświęcił. Słusznie Europa opłakiwać winna zgon naywiększego swego dobroczyńcy, którego teraz właśnie, gdy już ustąpił z liczby żyiących, pewnie nie będzie chciała nie poznać.

Paryż.

— (**Do Paryża przyszła telegraficzna wiadomość o zgonie MONARCHY naszego dnia 17go, a nazaiutrz i piesmienna przez Pana *Billecocq* sekretarza legacyi francuzkiéy w Berlinie.**)

— (*Z Monitora Paryzkiego*). — Smierć Cesarza Alexandra należy do tych zdarzeń, które w sercach ludów głębokie zostawuią uczucie. Władzcą będąc iednego z naypotężnieyszych mocarstw świata, w iednéy z naywiększych epok w historyi, odznaczył swoie panowanie i swéy osobisty charakter tym znamiennym i może iedynym rysem, że był równie wielkim przez swoie umiarkowanie iak przez potęgę niemaiącą granic.

Doskonałe to umiarkowanie okazało się nadewszystko względem Francyi, w dwóch następnych epokach, w których może upoienie zwycięztwa i fortuny byłoby uniewinniło iakowę pamięć urazy w mniéy wznioséy duszy. Lecz w sercu Cesarza Alexandra znaydował się naturalny heroizm, natchnienie ludzkości, które go wyższém i nad pomyślność i nad nieszczęście czyniło.

Dziś iednakże uczuie iego straty z trudnością mogłoby nam podać wymownieysze i trafnieysze wyrażenia, od słów, wyrzeczonych w r. 1814 na pewnéy uroczystości literackiéy którą swoią obecnością zaszczycił. Rzadko się zdarzy aby pochwały w obliczu panuiącego wyrzeczone, nie były uskadzane w podwóynéy probie czasu i śmierci. Lecz tu zobaczymy, że mówca był tylko historykiem, i uprzedził głos potomności. Nic więcéy do słów iego nie przydamy:

« Wspaniałomyślność Alexandra, rzekł mówca *), odradza w oczach naszych iednę z tych starożytnych dusz, namiętnie przywiązanych do chwały. Jego potęga i młodość zaręczaią długo trwały pokóy Europie. Jego heroizm, oczyszczony

*) Mowa P. *Villemain* w Akademii Francuzkiéy, gdy w 1814 odebrał nagrodę wymowy za pochwałę Montaigna. Cesarz Alexander był obecny.

całém światłem cywilizacyi tegoczesnéy, zdaie się bydź godnym aby iéy panowanie uwiecznił, aby odnowił i upięknił ieszcze obraz Monarchy filozofa, wystawiony w osobie Marka Aureliusza i okazał nareszcie siedzącą na tronie mądrość, uzbroioną w potęgę równie wielką, iak życzenia które wznosi dla szczęścia świata. "

— (*Z Dziennika Paryzkiego*). — Europa wielką stratę poniosła; monarcha który iéy pokóy przywrócił w r. 1814 połączył się po upłynieniu iednego roku przed Królem Królów z tym, któremu Francya winna swobody swoie. Dway wielcy ludzie zniknęli z dwóch nayświetnieyszych tronów na stałym lądzie. Lecz Alexander umarł uyrzawszy równie iak Ludwik XVIII ustalone i utwierdzone dzieło swoie; geniusz nie tworzy iednodniowych dzieł, nie z iego to ręku wychodzą te chwilowe systemata, równie iak ich twórcy znikome. Człowiek iest śmiertelny, mądrość iest trwałą. Dzieło Alexandra przeżyie go, równie iak dzieło Ludwika XVIII istnie świetnieysze, stalsze niż kiedykolwiek, pod iego dostoynym następcą. Pokóy Europy i wolność Francyi ściśle z sobą się łączą, nie tylko wspólnym początkiem, lecz ścisłą zgodą rządów, i braterstwem handlowém narodów. Pokóy utworzył wielką pomyślność która nawzaiem utrzymanie pokoiu zabezpiecza.

Co się tycze porządku prawego, podług natury i praw kraiowych, utrzymany on będzie w Rossyi równie iak wszędzie; gdyż iest to także iednym z warunków europeyskiego pokoiu.

Co się zaś tycze zmiany polityki z odmianą panowania, obawa ta iest bezzasadną w oczach wszystkich znaiących stan rzeczywisty obszernego państwa Rossyi, i znaiących zasady teraźnieyszego systematu, któremu Europa iuż dziesięcioletni pokóy iest winną. W przeciągu trzech miesięcy widzieliśmy w Paryżu Xięcia Metternicha, Xięcia Wellingtona i Króla Pruskiego. Europa wszystko powinna była przewidzieć. Monarchowie i Statyści nie są zapewne bez przygotowania zaskoczeni; dozwolmy rozprawiać politykom z kawiarni o zdarzeniu które w nas obudza żałość mocną, lecz wolną od wszelkiéy obawy. Słyszeliście proroków nieszczęścia w epoce gdy Francya Ludwika XVIII straciła; Dobrze więc, odzyskała wszystkie iego cnoty w Karolu X. który dowiódł nam że równie Konstytucya iak monarcha we Francyi nie umiera. Pokóy przeżyie podobnież Cesarza Alexandra. Europa cała zaręczyłaby za to.

Cześć pamiątce tego potężnego monarchy! tém więcéy zasługuiącego na żal swego narodu i wszystkich innych, że umiał za życia przygotować na przyszłość trwałość swoiego systematu pokoiu.

— (*Z Gazety francuzkiéy*). — Zgon Cesarza Alexandra, byłby śmy zdarzeniem bardzo bolesném, gdybyśmy ie tylko nawet samo w sobie uważali, i bez żadnego względu z przyszłością Europy. Swiat postradał tego, którego mędrcy narodów naygoręcéy pragnęli: człowieka prawego wielką uzbroionego potęgą.

On to pierwszy położył hamulec dumie powszechnego ciemięzcy; on to odbudował porządek europeyski na iego starożytnych podstawach wpośród tylu żywiołów woyny, on to utrzymywał nas w głębokim pokoiu.

Władzca cesarstwa, które za granicę służy Europie i Azyi, [wyrozumiał że powinien bydź ich pośrednikiem.

Od iego tylko woli zależało ponieść ostatni cios staremu państwu Ottomańskiemu, które tak niespodzianie domowy nieprzyiaciel zaiechał; mógł obrócić na korzyść swoiéy potęgi wypadek nie przez niego wzniecony. Nie brakłoby powodów dla dusz pospolitych, lecz naypięknieysze pozory nie zdołaią uspić sumienia mędrca.

Kochał wolność, lecz chciał aby była porządną, aby się nie zmieniła w uciemiężenie, chciał aby zwolna postępowała, aby się nie stała obłąkaniem. Ułatwił sposób wyyścia z poddaństwa, wznosząc do stopnia szlachectwa każdego który ważne piastował obowiązki, i oświadczał że w iego oczach szlachectwo zasługi wyrównywa szlachectwu z urodzenia.

Ileż łez tak niespodziana śmierć wyciśnie! Jakże naydalsze pokolenia nasze błogosławić będą tego który oswobodził i podźwignął ludzkość!

Czyliż iego dobroczynna polityka z nim razem zginie? Czyliż wszystkie nadzieie ludzi poczciwych zstąpią z nim razem do grobu? Czyliż można mniemać aby dziedzic iego potęgi wyrzekł się naypięknieyszéy części swego dziedzictwa?

Nieprzyiaciele Królów daremnieby sobie pochlebiali tą nadzieią. Bóg czuwa! Bóg nie dla tego natchnął myśli tego przymierza niesłychanego w dzieiach narodów, aby razem z iego twórcą upadło; nie przeznaczył takiéy chwały dla iednego człowieka: a dziedzice tego męża, pewni iesteśmy, dzieło iego daléy prowadzić będą.

Nie wątpimy że geniusz rewolucyi cieszyć się będzie z téy śmierci. Upadł ieden z iego naywiększych, z iego naygroźnieyszych nieprzyiaciół! Lecz nareszcie — był on śmiertelnym; ale sprawa Boga iest nieśmiertelną. Jeźli szczerze zechcemy, poweźmiem nową siłę w tym samym wypadku, który się nas osłabiać zdaie; a oprócz tego gdyby zdala huczały burze, Francya obawiać się ich nie powinna. W istocie, czegoż się ma lękać nasza piękna oyczyzna, ieżeli my wszyscy kochaiący Króla więcéy nad życie nasze, i w Królu kochaiący oyczyznę, poymiemy nareszcie że potrzeba złożyć u stóp tego świętego tronu wszystkie nasze dziwaczne lub dziecinne niezgody. Przeciw wspólnemu nieprzyiacielowi naszemu zastawmy się zgodą woli naszéy. Czyliż nie zdołamy za iego przykładem działać i myśleć iak ieden człowiek?